

LECTIO DIVINA XXVIII niedziela zwykła "B" - Mk 10, 17-30. Prawdziwa wolność

KONTEKST

Po nauce o nierozzerwalności małżeństwa, która ma swe źródło w objawieniu dokonany przy stworzeniu człowieka, Marek umieszcza opis błogosławienia dzieci przez Jezusa. Jest on katechezą o sposobie słuchania Słowa Bożego. Mamy je przyjąć tak, jak dzieci, z prostotą i zaufaniem do tego, który do nas mówi. Jest to ważne, gdyż dyskusja o nierozzerwalności małżeństwa miała za punkt wyjścia spory o to, jak rozumieć prawo do rozwiedzenia się z żoną dane ludowi przez Mojżesza. Doszukiwano się niuansów i wyprowadzano dość pokrętne wnioski. Jezus nie komentuje zapisu Prawa, ale pragnie przywrócić pierwotne rozumienie małżeństwa. Jego interpretacja nie jest ludzką, ale jest wyrazem planu Boga. Skoro Bóg zaplanował stworzenie związku mężczyzny i kobiety jako jedyne i nierozzerwalnego, to fakt ten mamy przyjąć z dziecięcą prostotą i ufnością.

Ten fragment Ewangelii mówiący o prostocie w przyjmowaniu nauczania Jezusa jest równocześnie wprowadzeniem do rozważanej przez nas perykopy o człowieku pytającym o życie wieczne. Zanim zaczniemy go czytać warto sobie uzmysłowić, że nauczanie Jezusa mamy przyjmować z dziecięcą prostotą, bez uciekania się do pokrętnych komentarzy, że „wprawdzie Jezus tak powiedział, ale należy to rozumieć etc.” Jeśli nie akceptujemy prostoty w przyjmowaniu Słowa to jest to znak, że nie godzimy się z nauczaniem Jezusa i chcemy ja jakoś zaadaptować, nagiąć do naszych wyobrażeń, złagodzić radykalizm nauki Zbawiciela. Umieszczając rozważaną perykopę bezpośrednio po słowach o konieczności przyjęcia Królestwa Bożego z dziecięcą prostotą, Marek niejako uprzedza nasze wątpliwości, jak należy rozumieć słowa Jezusa.

Perykopa składa się z wyraźnie wyodrębnionych trzech części, a jej budowa przedstawia się następująco (w nawiasach umieszczono alternatywne tytuły ułatwiające dostrzeżenie zamysłu pedagogicznego perykopy):

1. Opowiadanie o bogatym człowieku.
(Człowiek pragnie „czegoś więcej”; Jezus zaprasza go do grona swoich uczniów.)
2. Pouczenie udzielone uczniom.
(Nie naturalne wysiłki, ale tylko łaska i moc Boga mogą zbawić człowieka.)
3. Nagroda za dobrowolne wyrzeczenie się bogactw.
(Świadectwo uczniów.)

Temat życia wiecznego tworzy ramy opowiadania, pojawia się bowiem w wierszu 17 jako wprowadzenie, a w wierszu 30 jest ono ukazane jako największa nagroda. Na ludzkie pragnienie życia wiecznego i pytanie o nie, Bóg odpowiada zapraszając do wspólnoty uczniów i obiecując to życie jako dar dla tych, którzy podejmą Jego zaproszenie. Teksty paralelne do czytanej perykopy to Mt 19,16-30 i Łk 18,18-30.

Następnie, po katechezie o stosunku uczniów Jezusa do dóbr materialnych i o nagrodzie przewidzianej dla tych, którzy zdecydują się na taki radykalizm, Ewangelista ukazuje Jezusa zdążającego do Jerozolimy z tak wielkim pośpiechem, iż wszyscy dziwili się temu. Ale Jezus śpieszy się do źródła mocy swej nauki, idąc na krzyż nie ociąga się, ale swoim pośpiechem zaskakuje wszystkich. Zupełnie nie rozumieją tego Jego uczniowie, którzy ciągle myślą o swojej wielkości i o przywilejach, których chcieliby dostąpić. Lecz prawdziwym przywilejem ucznia Pana jest służba braciom. Ten, kto tego nie rozumie, nie rozumie Ewangelii, jest ślepcem, który powinien wołać o cud Bożego miłosierdzia, o łaskę otwarcia swoich oczu. Ukazuje to kolejny fragment. Pytanie Jezusa skierowane do ślepcy: „Co chcesz, abym ci uczynił?” i odpowiedź niewidomego: „Rabbuni, żebym przejrzał.” (10,51) są drogowskazem zarówno dla człowieka, który odszedł zasmucony z powodu przywiązania do swoich dóbr oraz dla uczniów, którzy pomimo swej bliskości z Panem nie rozumieli Jego misji uniżenia, aż do śmierci na krzyżu (por. Flp 2,5-11) i ciągle myśleli o zaszczytach, jakich chcieliby dostąpić z powodu swej osobistej więzi z Chrystusem. W tym kontekście bardzo wymowne jest zestawienie reakcji człowieka, który usłyszał odpowiedź na pytanie o życie wieczne: „Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości” (10,22) oraz ślepcy, który prosił o dar widzenia: „Natychmiast przejrzał i szedł za Nim drogą.” (10,52)

LECTIO

w. 17 Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: «Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?»

Już pierwsze zdanie ukazuje, jak wielka jest dynamika tej sceny. Nie wydaje się to przypadkowe, Marek wyraźnie chce nam narzucić pewien sposób odczytywania tego wydarzenia. Spróbujmy dotrzeć do klimatu tego zdarzenia. Jezus odchodzi w inny region Palestyny. Dla tych, którzy są zajęci swoimi obowiązkami i nie mogą Mu towarzyszyć jest to ostatnia szansa na spotkanie z Nim. Teraz albo może już nigdy. Podbiega człowiek, o coś pyta, chce wyjaśnić. Wyobraźnia pozwala dopisać niewielki komentarz. Oto człowiek uczciwy, ciężko pracujący, mający z tego tytułu duży majątek, ale także poczucie niespełnienia swoich oczekiwań, pewnego życiowego smutku. Słuchał wędrownego nauczyciela i uderzyła go nowość, świeżość Jego nauczania. On nauczał inaczej niż wszyscy rabini (por. Mk 1,22). Toczy się w nim walka aż do ostatniego momentu. Podejść i zapytać? A może nie warto? Czego nowego mogę się od Niego dowiedzieć? Jednak w ostatniej chwili decyduje się, biegnie, aby zadać to pytanie, na które wydaje się, że każdy pobożny żyd powinien znać odpowiedź. Jest to bowiem pytanie przypominające dialog między pielgrzymami wkraczającymi do świątyni, a kapłanem udzielającym odpowiedzi (por. Ps 15; 24,3-6). Postawa tego człowieka i treść jego pytania wskazuje na to, że jest mu znane nauczanie Jezusa (por. J 5,39n; 6,27.40).

„Nauczycielu dobry” jest zwrotem użytym w Ewangeliach tylko 2 razy (tu i u Łukasza w tekście paralelnym), co sugeruje jakąś niezwykłą postawę tego człowieka. Również gest padania na

kolana wskazuje na szczególną cześć dla Jezusa oraz na prośbę o wielkiej wadze (por. 1,40; 5,22). To nie jest ktoś, komu można odpowiedzieć jednym zdaniem (por. Łk 11,27n).

Wyrażenie „życie wieczne” jest synonimem Królestwa Bożego (por. 9,43.45.47). Jest ono przedmiotem poszukiwań uczonych w Prawie (por.10,25) oraz określeniem największej i ostatecznej nagrody (por. Mt 25,46; Mk 10,30).

w. 18 Jezus mu rzekł: «Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg.

Nazwanie Jezusa „dobrym” jest dla Niego okazją do wskazania na jedyne, prawdziwe źródło dobra, Boga samego. Tak postawione pytanie zawiera jasną wskazówkę, skoro tylko Bóg jest dobry, a ty Mnie nazywasz „Nauczycielem Dobrym” to odpowiedź, którą otrzymasz, będzie odpowiedzią samego Boga.

w.19 Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę».

Jezus wymienia te przykazania, które odnoszą się do relacji międzyludzkich i które są łatwo weryfikowalne, w przeciwieństwie do grzechów serca. Zachowywanie przykazań było podstawowym wymaganiem postawionym przez Boga swojemu ludowi (por. Wj 15,26; Kpł 26,3nn; Pwt 7,12; 28,1-15; etc.) Są to przykazania z „drugiej tablicy” Dekalogu.

w. 20 On Mu rzekł: «Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości».

Wymienione przykazania były fundamentem wychowania religijnego, stąd nie było czymś nadzwyczajnym spotkanie kogoś, kto może wyznać, że wypełnia te przykazania. Pojawia się tu także pewne rozczarowanie tak zwyczajną odpowiedzią Jezusa. Odpowiedzią, jakiej udzieliliby każdy rabin. Wyrażenie „od młodości” jest nawiązaniem do obrazu człowieka sprawiedliwego (por. 1 Krl 18,12; Ps 70,5.17; Syr 6,18; 51,15; etc.).

w. 21 Wtedy Jezus spojrzal z miłością na niego i rzekł mu: «Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!»

Jezus okazuje miłość do człowieka, który włożył wiele wysiłku w wypełnienie Prawa, a mimo to jego serce nie doznało oczekiwanego spokoju. Dlatego Jezus widząc jego pragnienie uczynienia „czegoś więcej” zaprasza go w poczet swoich uczniów. Warunek jest jeden, wyzbycie się bogactw.

Przed podobnym wyborem staje każdy, kto chce pełnić wolę Bożą. Ukazuje to doskonale scena kuszenia Jezusa: „Jeszcze raz wziął Go diabeł na bardzo wysoką górę, pokazał Mu wszystkie królestwa świata oraz ich przepych i rzekł do Niego: «Dam Ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon». Na to odrzekł mu Jezus: «Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Panu,

Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz».” (Mt 4,8-10) Uzasadnieniem takiego wyrzeczenia jest zdanie z Kazania na Górze: „Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie.” (Mt 6,24) Skarbem dla człowieka jest to, przy czym trwa jego serce, jego myśli, pragnienia, oczekiwania (por. Mt 6,21). Moc bogactw jest tak wielka, że tylko wyrzeczenie się ich jest w stanie uwolnić serce człowieka tak, aby „jego skarb był w niebie”.

w. 22 *Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości.*

Konsekwencją odrzucenia zaproszenia Jezusa jest smutek, dosłownie Marek używa czasownika „spochmurnieć, stać się mrocznym, posepnym”. Bogaci akceptowali konieczność dawania jałmużny ze swoich dóbr (por. Tb 4,8-11; Syr 29,8.12), ale bycie uczniem Jezusa to „odwiązanie się” od wszelkich ziemskich zależności (por. Łk 14,26.33).

w. 23 *Wówczas Jezus spojrzął wokoło i rzekł do swoich uczniów: «Jak trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego».*

W powszechnym przekonaniu bogactwo było znakiem błogosławieństwa Bożego, Jego szczególnej opieki. To przekonanie wyrastało z doświadczenia posiadania Ziemi Obiecanej, jako daru danego od Boga (por. Joz 24,13) oraz z przykładów wielkich królów Izraela, jak na przykład Salomona (por. 1 Krl 3,11-13) czy Ezechiasza (2 Krn 32,27-29). Bogactwo było także przedstawiane jako znak wierności Boga wobec przymierza zawartego z człowiekiem (por. Pwt 8,18). Jednak Stary Testament, zwłaszcza księgi mądrościowe, doskonale rozumieją zagrożenia związane z faktem posiadania bogactw. O człowieku odrzuconym przez Boga jeden z Psalmów mówi: „Oto człowiek, który nie uczynił Boga swoją warownią, ale zaufał mnóstwu swych bogactw, a w siłę wzrósł przez swoje zbrodnie.” (52,9) W Starym Testamencie znajdziemy także takie rady: „Nie pokładajcie ufności w przemocy ani się łudźcie na próżno rabunkiem; do bogactw, choćby rosły, serc nie przywiązujcie.” (Ps 62,11); „Lepsza jest jedna garść pokoju niż dwie garści bogactw i pogoń za wiatrem.” (Koh 4,6)

Nie zniknęło przekonanie, że źródłem bogactwa jest dobroć Boga, ale księgi mądrościowe dostrzegają, jak łatwo ten dar możemy obrócić przeciwko jego Dawcy: „Kłamstwo i fałsz oddalaj ode mnie, nie dawaj mi bogactwa ni nędzy, żyw mnie chlebem niezbędnym, bym syty nie stał się niewiernym, nie rzekł: «A któż jest Pan?» lub z biedy nie począł kraść i imię mego Boga znieważać.” (Prz 30,8-9).

w. 24 *Uczniowie zdumieni się na Jego słowa, lecz Jezus powtórnie rzekł im: «Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego (tym, którzy w dostatkach pokładają ufność).*

Jezus wyjaśnia swoim uczniom to, co jest dla nich niezrozumiałe. Powtórzenie wypowiedzi jest zawsze znakiem podkreślenia jej wagi. Używając określenia „dzieci” w stosunku do uczniów,

Jezus podkreśla, że potrzebują oni formacji do bycia prawdziwie Jego uczniami (por. J 8,31; 17,8). Dzieci są tymi, które wielu rzeczy jeszcze nie wiedzą i powinny się ich nauczyć (por. Ps 34,12). One w pierwszej kolejności muszą się „najeść” chlebem Bożej nauki (por. 7,27) oraz winny słuchać poleceń swego ojca (por. Mt 21,28). Określenia „dzieci” Izajasz używa w odniesieniu do potomków Narodu Wybranego (por. np. Iz 54,1.13).

Zakończenie wiersza umieszczone w nawiasach jest nieobecne w wielu ważnych rękopisach. Czytanie powyższego wiersza bez tej części, wskazuje na generalną zasadę, że wejście do Królestwa Bożego jest trudne, a jednym z powodów, który to sprawia, jest przywiązanie do bogactw (por. Mt 7,14).

w. 25 Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego».

Interpretacja mówiąca, że „ucho igielne” to jedna z niewielkich bram w murach Jerozolimy jest pozbawiona podstaw, bowiem taką bramę wybudowano tam w średniowieczu. Jezus używa takiego porównania, aby podkreślić, że Bóg ma moc czynienia rzeczy zupełnie niemożliwych dla człowieka. Może On „przeprowadzić wielbłąda przez ucho igielne”. Święty Paweł w ten sposób pisze o zagrożeniach ze strony bogactw: „A ci, którzy chcą się bogacić, wpadają w pokusę i w zasadzkę oraz w liczne nierozumne i szkodliwe pożądanja. One to pogrążają ludzi w zgubę i zatracenie. Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy. Za nimi to uganiając się, niektórzy zabłąkali się z dala od wiary i siebie samych przeszli wielu boleściami.” (1 Tm 6,9n) W Liście do Kolosan chciwość jest przedstawiona jako prawdziwe bałwochwalstwo (por. 3,5).

w. 26 A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: «Któż więc może się zbawić?»

Uczniowie są rzeczywiście zdziwieni. Dosłownie „byli zdumieni i zaniepokojeni”. Ten czasownik jest w Nowym Testamencie zarezerwowany dla opisanja reakcji na nauczanie Jezusa i czynione przez Niego znaki (por. np. Mt 7,28; Łk 9,43). To zdumienie ma prowadzić do wiary w Jezusa (por. Dz 13,12). Uczniowie, kiedy czegoś nie rozumieją, zaczynają dyskutować między sobą (por. 8,16; 9,10; 14,4). Skoro Stary Testament przedstawiał bogactwo jako znak błogosławieństwa Bożego, a człowiek, któremu Bóg błogosławi będzie miał problem ze zbawieniem, to co mają powiedzieć ci, którym Bóg nie błogosławi, czyli są biedni, a na dodatek takich jest większość? Zdumienie uczniów wynika z niezrozumienia sposobu działania Boga, bowiem już Kazanie na Górze było zbiorem „paradoksów Bożego działania”, kiedy Jezus ogłaszał: „błogosławieni ubodzy (...), błogosławieni, którzy płaczą ...etc.” (por. Mt 5,3-12).

w. 27 Jezus spojrział na nich i rzekł: «U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe».

Pomimo wielkich dzieł dokonanych przez Boga w historii Izraela, dzieł które ukazywały Jego wszechmoc, uczniowie, podobnie jak większość żydów, sprowadzali wiarę do bardzo racjonal-

nych wymiarów, zapominając o cudach czynionych przez Boga na korzyść swego ludu (por. 2 Sm 7,23; Ps 71,19). Mówienie o wszechmocy Boga ma swoje uzasadnienie w Jego dziełach (por. Rdz 18,14; Hi 42,2; Za 8,6; Mk 14,36; Łk 1,37). To nie fakt wyrzeczenia się wszelkich bogactw jest źródłem zbawienia człowieka, ale wszechmoc łaski Boga, który chce zbawić każdego.

w. 28 *Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: «Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą».*

Apostołowie byli pierwszymi, którzy z powodu Chrystusa porzucili swoje zajęcia i rodziny (por. 1,16-20.29-31; 2,13-17). Piotr wyraźnie chce podkreślić, że oni, w przeciwieństwie do bogatego człowieka, jednak opuścili wszystko i poszli za Nim. Oni nie pytali Mistrza o życie wieczne, ale posłuchali Jego głosu, aby pójść za Nim nie wiedząc, co ich czeka.

w. 29-30 *Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym.*

Marek podkreśla, że powodem opuszczenia swoich rodzin i posiadłości jest osoba Jezusa i Ewangelia, orędzie zbawienia przyniesione przez Niego każdemu człowiekowi. Nagroda otrzymana za porzucenie wszystkiego, aby być uczniem Jezusa jest stokrotna, ale udziałem uczniów będzie także los ich Mistrza, czyli prześladowania (por. J 15,20).

Sam Jezus jest przykładem, że ma wiele domów, do których przychodzi (por. 7,17; 9,28), a prawdziwe więzy między ludźmi tworzą się dzięki słuchaniu Słowa Bożego (por. 3,31-35), które jest prawdziwym pokarmem człowieka (por. Mt 4,3n; Mdr 16,26). Warto też zauważyć, że Nowy Testament jako prawdziwe bogactwo ukazuje nadzieję (por. Rz 15,13), dobre czyny (por. 2Kor 9,8) i wiarę (por. Jk 2,5).

MEDITATIO

Jan Paweł II wielokrotnie w swoich przemówieniach i dokumentach odwoływał się do rozważanej przez nas perykopy. Zbliża się 16 października, przez wiele lat dzień szczególnie świętowany przez Polaków. I miejmy nadzieję, że nie pozostanie on tylko historycznym wpisem w kalendarzu, ale data ta będzie nas mobilizować do szukania dróg wiary żywej i zaangażowanej, do wierności Bogu i Kościołowi, jak pragnął tego nasz Rodak i czego wyraz dawał w swoim nauczaniu. Dlatego też jako medytację proponuję jego słowa:

1. „Młody rozmówca Chrystusa "odszedł" i "odszedł smutny" (por. Mk 10, 22). Dlaczego smutny? Może zdawał sobie sprawę z tego, jak wiele traci. Istotnie. Tracił ogromnie wiele. Gdyby został z Chrystusem, tak jak apostołowie, byłby się doczekał dnia jerozolimskiej Paschy. Byłby się doczekał krzyża na Golgocie, ale potem i zmartwychwstania. I zstąpienia Ducha Świętego.

Byłby się doczekał tej przedziwnej przemiany, jakiej w dniu Pięćdziesiątnicy dostąpili apostołowie. Stali się nowymi ludźmi. Osiągnęli wewnętrzną moc prawdy i miłości. Gdyby został przy Chrystusie ów młody człowiek, byłby się przekonał o tym, że On - Nauczyciel i Mistrz - "umiłowawszy swoich... do końca ich umiłował" (J 13, 1). I właśnie przez tę miłość "do końca" "dał im moc, aby się stali synami Bożymi" (por. J 1, 12). Oni - ludzie. Zwyczajni, słabi ludzie. (Przemówienie do młodzieży, Westerplatte, 1987 r.)

2. W rzeczywistości łaska i wolność nie są sobie przeciwstawne. Przeciwnie, łaska ożywia i podtrzymuje ludzką wolność, wyzwala ją z niewoli grzechu (por. J 8, 34-36), uzdrawia ją i rozwijając jej zdolność otwarcia się na Boży dar i przyjęcia go. Podobnie więc jak nie można podważać absolutnie darmowej inicjatywy Boga, który powołuje, tak samo nie można kwestionować powagi wyzwania, wobec którego staje wolność człowieka. I tak bogaty młodzieniec odrzuca wezwanie Chrystusa "przyjdź i chodź za Mną", co jest też przejawem, choć negatywnym jego wolności: "Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości" (Mk 10, 22).

Wolność zatem jest istotnym czynnikiem powołania. Gdy człowiek odpowiada pozytywnie na głos powołania, wolność przejawia się jako głębokie, osobowe przyłgnięcie do Boga, jako oddanie się z miłością, a raczej jako oddanie daru Ofiarodawcy, czyli powołującemu Bogu, jako ofiara. "Wezwanie musi się zmierzyć - mówił Paweł VI - z odpowiedzią. Nie mogą istnieć powołania, które nie są wolne, to znaczy nie są spontanicznym oddaniem siebie, świadomym, wielkodusznym, całkowitym (...). Nazywamy to ofiarą: na tym praktycznie polega cały problem. Słyszymy pokorne i przenikliwe słowa Chrystusa, który mówi, dziś tak jak wczoraj: pójdz. Wolność zostaje wystawiona na najwyższą próbę: właśnie próbę ofiary, wielkoduszności, poświęcenia" (Adhortacja Apostolska „Pastores Dabo Vobis”, 1992 r.)

3. Rozmowa Jezusa z bogatym młodzieńcem (...) daje nam sposobność do ponownego wysłuchania Jego nauczania moralnego, ujętego w żywej i wyrazistej formie: „A oto przyszedł do Niego pewien człowiek i zapytał: «Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?» Odpowiedział mu: «Dlaczego Mnie pytasz o dobro? Jeden jest tylko Dobry. A jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania». Zapytał Go: «Które?» Jezus odpowiedział: «Oto te: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, czcij ojca i matkę oraz miłuj swego bliźniego jak siebie samego!» Odrzekł Mu młodzieniec: «Przestrzegałem tego wszystkiego, czego mi jeszcze brakuje?» Jezus mu odpowiedział: «Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!»" (Mt 19, 16-21). (...)

W młodzieńcu, którego Ewangelia Mateusza nie podaje, możemy rozpoznać każdego człowieka, zbliżającego się świadomie lub nieświadomie do Chrystusa, Odkupiciela człowieka, i stawiającego Mu pytanie moralne. Młodzieniec pyta nie tyle o to, jakich zasad należy przestrzegać, ale jak osiągnąć pełny sens życia. To dążenie bowiem stanowi rzeczywiste podłoże każdej ludzkiej decyzji i działania, to ukryte poszukiwanie i wewnętrzny impuls porusza ludzką wolność. Pytanie młodzieńca odwołuje się ostatecznie do Dobra absolutnego, które nas pociąga i

wzywa, jest echem Bożego powołania, źródła i celu życia człowieka. Właśnie w tej perspektywie Sobór Watykański II zachęcał do takiego doskonalenia teologii moralnej, by jej prezentacja rzucała światło na najwyższe powołanie, jakie wierni otrzymali w Chrystusie - jedynej odpowiedzi, która zaspokaja pragnienie serca człowieka. Aby umożliwić ludziom to „spotkanie” z Chrystusem, Bóg dał im swój Kościół. Istotnie, „Kościół temu jednemu pragnie służyć, ażeby każdy człowiek mógł odnaleźć Chrystusa, aby Chrystus mógł z każdym iść przez życie”.

Z głębi serca wypływa pytanie bogatego młodzieńca skierowane do Jezusa z Nazaretu. Pytanie, które ma kluczowe znaczenie w życiu każdego człowieka i nikt nie może się od niego uchylić: ono bowiem dotyczy dobra moralnego, które należy czynić oraz życia wiecznego. Rozmówca Jezusa wyczuwa, że istnieje związek między dobrem moralnym a wypełnieniem własnego przeznaczenia. Jest pobożnym Izraelitą, wyrosłym - by tak rzec - w cieniu Bożego prawa. Możemy się więc domyślać, że jeśli pyta Jezusa, to nie dlatego, że nie zna odpowiedzi zawartej w Prawie. Jest bardziej prawdopodobne, iż to fascynacja osobą Jezusa rozbudziła w nim nowe pytania o dobro moralne. Młodzieniec odczuwa potrzebę konfrontacji z Tym, który rozpoczął swą działalność, głosząc nowe i radykalne orędzie: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (Mk 1, 15). (...)

Zanim odpowie na pytanie, Jezus pragnie, aby młodzieniec sam dobrze zrozumiał, dlaczego je zadał. „Nauczyciel dobry” wskazuje swemu rozmówcy - i nam wszystkim - że odpowiedzi na pytanie: „co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?” nie można znaleźć inaczej, jak tylko kierując umysł i serce ku Temu, który „sam jest dobry”: „Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg” (Mk 10, 18; por. Łk 18, 19). Tylko Bóg może odpowiedzieć na pytanie o dobro, ponieważ On sam jest Dobrem. (...)

Stwierdzenie, że „jeden tylko jest Dobry”, odsyła nas zatem do „pierwszej tablicy” przykazań, która wzywa do uznania Boga jako jedyne i absolutnego Pana i do oddawania czci tylko Jemu ze względu na Jego nieskończoną świętość (por. Wj 20, 2-11). Dobro to przynależność do Boga, posłuszeństwo wobec Niego, pokorne obcowanie z Nim, pełnienie sprawiedliwości i u- miłowanie życzliwości (por. Mi 6, 8). Uznanie Pana jako Boga stanowi najgłębszą istotę, samo serce Prawa, z którego wypływają i ku któremu prowadzą nakazy szczegółowe. Poprzez moralność przykazań ujawnia się przynależność ludu Izraela do Pana, ponieważ tylko Bóg jest Tym, który jest dobry. Takie świadectwo daje Pismo Święte, którego każda stronica jest przeniknięta żywą świadomością absolutnej świętości Boga: „Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów” (Iz 6, 3). (Encyklika „Veritatis splendor”, 1993 r. W istocie cały pierwszy rozdział tej encykliki no- szący tytuł: „Nauczycielu, co dobrego mam czynić?” (Mt 19, 16) Chrystus i odpowiedź na py- tanie moralne” jest medytacją nad rozważaną przez nas perykopą.)

4. Drodzy przyjaciele! Pewnego dnia bardzo bogaty młodzieniec zapytał Jezusa: „Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?” (Mt 19,16). A Jezus mu odpowiedział: „Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj Przykazania” (Mt 19,17). Chrystus nie przyszedł obalić Pierwszego Przymierza, lecz je dopełnić. Dziesięć Przykazań ma wieczną wartość, ponieważ to

one stanowią podstawowe prawo ludzkości, wypisane w sumieniu każdego człowieka. Stanowią pierwszy krok ku wolności i życiu wiecznemu, ponieważ człowiek, przestrzegając ich, nawiązuje właściwy kontakt z Bogiem i bliźnim. One „wyjaśniają odpowiedź miłości, do której udzielenia wobec Boga jest powołany człowiek”. To słowo wypisane jest naturalnie w sercu każdej istoty ludzkiej i należy go wiernie słuchać i przestrzegać. Winno ono być normą naszej codziennej egzystencji. W dzisiejszym świecie dokonują się głębokie i nagłe przemiany społeczne i ulegają osłabieniu liczne punkty odniesienia moralnego, rzucając ludzi w chaos, a nieraz w rozpacz. Dekalog jest jak kompas na burzliwym morzu, który umożliwia nam utrzymanie kursu i dopłynięcie do lądu. Dlatego dzisiaj, młodzi Ukrainy, pragnę na nowo przedstawić wam Dziesięć Przykazań w sposób symboliczny, ażeby one były waszym „kompasem”, solidnym punktem odniesienia w budowaniu waszej teraźniejszości i przyszłości. (Spotkania z młodzieżą, Lwów, 2001 r.)

5. Tak jak bogaty młodzieniec z Ewangelii, wy również szukajcie Jezusa, by zadać Mu pytanie: «Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» (Mk 10, 17). Ewangelista Marek dodaje, że Jezus spojrzał na niego z miłością. Pomyślcie też o innym wydarzeniu, gdy Jezus mówi do Natanaela: «Widziałem cię, zanim cię zawołał Filip, gdy byłeś pod figowcem» (J 1, 48), wydobywając z serca tego Izraelity, w którym nie było podstępów (por. J 1, 47), piękne wyznanie wiary: «Rabbi, Ty jesteś Synem Bożym!» (J 1, 49). Ten kto zbliża się do Jezusa z sercem wolnym od uprzedzeń, może dość łatwo uwierzyć, gdyż Jezus już wcześniej popatrzył na niego z miłością. Najwznioślejszy aspekt godności człowieka to właśnie jego powołanie do porozumiewania się z Bogiem w tej głębokiej wymianie spojrzeń, która przemienia życie. Aby zobaczyć Jezusa, trzeba przede wszystkim pozwolić, by On popatrzył na nas! (Orędzie na XIX ŚDM, 2004 r.)

CONTEMPLATIO ET ACTIO

Głównym tematem perykopy nie jest stosunek chrześcijan do bogactw, ale problem odpowiedzi na Jezusowe powołanie. Każdy, kto otrzymał chrzest, został powołany, aby być uczniem Jezusa, aby mieć życie wieczne. Jezus powołuje, a jedną z przeszkód jest nasze przywiązanie do bogactw. Nie bogactwo samo w sobie, ale fakt, że bardzo łatwo staje się ono idolem człowieka.

Mądrość chrześcijanina to znajomość własnych słabości i natury bogactw, które łatwo biorą człowieka w niewolę, uniemożliwiając kroczenie za Jezusem. I wtedy nie ma innego ratunku dla niego jak jałmużna, która jest prawdziwą walką z grzechami. Także taka jałmużna, o jakiej mówił Jezus: „Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!”

Jezus patrzy na każdego z miłością, każdego zaprasza do grona swoich uczniów. Jeśli tego nie widzę, może nigdy nie pragnąłem „mieć życia wiecznego”? Może jestem na etapie „uganiania się za bogactwami” i stąd się wzięły moje „liczne boleści”? (por. 1 Tm 6,10) Jeśli dziś nie kroczę za Jezusem, to co mnie od Niego odciągnęło?

Mój smutek – z czego się rodzi? Ewangelia ukazuje, że z odrzucenia zaproszenia Jezusa. Kiedy jestem smutny, pochmurny, przygnębiony czy stawiam sobie pytanie: Panie, kiedy i w czym odrzuciłem Twoje zaproszenia? A może potrafię tylko narzekać, mieć pretensje i oskarżać?

Święty Paweł pisał do Koryntian „Nie miał za wiele ten, kto miał dużo. Nie miał za mało ten, kto miał niewiele.” (2 Kor 8,15) Czemu służy moje, choćby najmniejsze, bogactwo? Czy przypadkiem nie przeszkadza mi być uczniem Jezusa? Bogactwo materialne, bogactwo uzdolnień, bogactwo wolnego czasu, bogactwo pracy, bogactwo przyjaciół, etc. Bogactwo przestaje być przeszkodą w byciu uczniem Jezusa, kiedy w całości zaczyna służyć potrzebującym, natomiast zabija, kiedy jest zachowane wyłącznie dla siebie (por. Dz 5,1-10).

Opracował: ks. Maciej Warowny, Tulon, Francja.